

Piotr Ziola, Apollo

Omijam łączenia chodnikowych płyt
Księżycowy przemarsz przez warszawski świt
Ponad prawem ciężenia, kiedy mówią jak żyć
Spokojnie z ramienia strząsam gwiazdny pył

Czasem trzeba uczynić wielki krok
Co dla ludzkości znaczy mniej, niż nic
U kresu nocy zdobyć srebrny glob
Za dramatyczną rolę

Nie gonię pierwszych miejsc
Dobrze się czuję na własnym
Najbardziej lubię śmiech
Którym się śmieją ostatni
Ciężko ląduję gdzieś
Aż przed oczami mam gwiazdy
Lecz muszę znowu się wznieść
Jak Apollo

Na ulicach nie ma nikogo prócz nas
Dziewicza planeta, staro-praski brzask
Niech sobie ucieka urojony czas
Ze schodów do nieba po poręczu zjazd

Czasem trzeba uczynić wielki krok
Co dla ludzkości znaczy mniej, niż nic
U kresu nocy zdobyć srebrny glob
Za dramatyczną rolę

Nie gonię pierwszych miejsc
Dobrze się czuję na własnym
Najbardziej lubię śmiech
Którym się śmieją ostatni
Ciężko ląduję gdzieś
Aż przed oczami mam gwiazdy
Lecz muszę znowu się wznieść
Jak Apollo